

Marek Cabanowski

Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz w 1939 i 1940 roku

Niepodległość i Pamięć 2/3 (4), 43-48

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Cabanowski

Generał Stanisław Bułak-Bałachowicz w 1939 i 1940 roku

Postać generała Stanisława Bułak-Bałachowicza kojarzy się zwykle z wojną polsko-bolszewicką. Znacznie rzadziej wspomina się jego działalność w okresie pokoju, a później udział w wojnie z Niemcami w 1939 i 1940 roku. Tymczasem popularny w międzywojennej Polsce zagończyk i partyzant wraz z grupą kolegów-weteranów czynił przygotowania do zbrojnego udziału w nadchodzącym konflikcie. Nie miał szans na wcielenie w szeregi regularnego wojska, albowiem jego stopień generalski uzyskany w Armii Zachodniej gen. Mikołaja Judenicza nie był przez polskie władze wojskowe uznany.

Już w okresie międzywojnia Bałachowicz czynił ostrożne przygotowania do "służby ojczyźnie" na starych zasadach. Gromadził wokół siebie dawnych podkomendnych i czynił władzom nieustanne oferty w momentach zagrożeń i politycznych kryzysów. Kiedy więc przewidywana przez niego wojna z Niemcami¹ stała się faktem a do bram Warszawy zbliżały się wrogie wojska, Bałachowicz zgłosił się do sztabu obrony Warszawy z gotowym do walki oddziałem.

Nie jest dokładnie ustalona data powstania tego oddziału. Zygmunt Bielecki pisze: "pierwszym stricte kawaleryjskim oddziałem w obronie Warszawy były dwa szwadrony ochotnicze (jeden dowodzony przez por. Ludwika Dąbrowskiego) należące do oddziału ochotniczego gen. bryg. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Sformowane zostały między 4 a 7 września i działały na odcinku obronnym Południe"². Stanisław Radomyski twierdzi, że generał zgłosił się do generała Czumy 6 września³, natomiast Maciej Piekarski ustala tę datę na 3 września, pisząc: "w gabinecie generała Czumy zjawił się generał Stanisław Bułak-Bałachowicz, słynny zagończyk z czasów I wojny światowej. Przyszedł z prośbą, aby umożliwiono mu stworzenie ochotniczego partyzanckiego oddziału kawalerii, by mógł gnębić Niemców na tyłach. Udało mu się przeforsować swoją koncepcję, skrzyknął ochotników, zorganizował oddział, który niebawem wszedł do akcji"⁴.

1 S. Bułak-Bałachowicz, *Precz z Hitlerem czy niech żyje Hitler*, Warszawa 1933, S. Bułak-Bałachowicz, *Wojna będzie czy nie będzie*, Warszawa 1931.

2 Z. Bielecki, *Kawaleria w oblężonej Warszawie* /maszynopis/.

3 S. Radomyski, *Przebieg działań bojowych Grupy gen. Bałachowicza w obronie Warszawy 1939* /maszynopis/.

4 M. Piekarski, *Samotna placówka*, Warszawa 1989, s. 71.

Zapis w kronice oddziału Bałachowicza brzmi: "Decyzją Rady Obrony Warszawy zezwolono oficjalnie na formowanie oddziałów Grupy Ochotniczej, zwanej również Grupą specjalną"⁵. Prawdopodobnie decyzja ta zapadła wcześniej, gdyż z chwilą rozpoczęcia werbunku w dniu 6 września egzystowała już licząca kilkuset ludzi grupa b. partyzantów.

Bez wątpienia już 6 września generał dysponował zorganizowanym i gotowym do walki oddziałem, albowiem w tym właśnie dniu w Okuniewie koło Rembertowa powstała wysunięta placówka Grupy Specjalnej, którą w dniu następnym przerzucono do obrony Wilanova i Czerniakowa, gdzie Grupa odegrała w walkach istotną rolę.

Punkt werbunkowy Grupy został zainstalowany przy ul. Marszałkowskiej 72. Oprócz tego Grupa dysponowała szpitalem polowym na 60 łózek, mieszczącym się przy ul. ks. Ignacego Skorupki. Inne placówki sanitarne były przemieszczane w miarę rozwoju sytuacji wojennej.

Liczebność Grupy była zmienna. W trakcie działań bojowych ubywali żołnierze, ale także przyjmowano do oddziału ochotników, głównie z różnych rozbitych oddziałów wojskowych. Zgłaszali się także harcerze, studenci i cywile z okolic, gdzie Grupa przebywała (Sielce, Czerniaków, Sadyba i Wilanów).

Na podstawie relacji, a przede wszystkim w oparciu o listy dołączone do Kroniki Grupy Specjalnej można stwierdzić, że oddział gen. Bałachowicza liczył ostatecznie od 1800 do 2000 ludzi, którymi dowodziło 68 oficerów. Kolumna taborowa liczyła 20 wozów konnych, 6 samochodów ciężarowych i traktorów oraz 10 samochodów osobowych. Wyposażenie Grupy stanowiły mundury drelichowe, pasy główne, ładownice oraz karabiny w ilości 1600 szt. Ponadto generał dysponował bronią maszynową (po 1 rkm na pluton) oraz 1 działkiem p.panc. Na stanie Grupy było 250 koni pod wierzch. Organizacyjnie podzielono Grupę na dwa bataliony piechoty, dwa szwadrony kawalerii, kompanię podchorążych, pluton działek p.panc., pluton oficerski (oficerowie bez przydziału), oraz batalion "legii cudzoziemskiej", do którego wchodziłi obywatele Francji i Czechosłowacji.

Ponieważ tuż przed wybuchem wojny widywano generała Bałachowicza w towarzystwie płk. Svobody⁶, nie jest wykluczone, że Czesi w Grupie stanowili wynik jakiegoś wcześniejszego porozumienia. W czasie późniejszego naboru trafiali tu też przedstawiciele innych nacji, jak Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi i jeden Murzyn. Był to obywatel jednego z państw afrykańskich, który ożeniony z Polką osiadł w Polsce na stałe. Później, w czasie niemieckiej okupacji utrzymywał się z handlu i z gry "na jazzie" w knajpianych orkiestrach⁷.

Przebieg walk Grupy Specjalnej opisuje wielu autorów, w tym Ludwik Głowacki, Mieczysław Ciepłewicz, Marian Porwit, a w opisach walk wspominają Bałachowicza i jego żołnierzy Maciej Piekarski, Anna Branicka i inni⁸.

5 *Kronika Grupy Specjalnej Sztabu armii - Warszawa /Grupa S/ w obronie Warszawy w 1939 r.*, CAW, II.3-23.

6 Tadeusz Krzyżanowski, informacja złożona autorowi.

7 A. Zborski, "Jazz Forum", wrzesień 1995 (numer w druku).

8 L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlita na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1969;

M. Ciepłewicz /zebrał i opracował/ *Obrona Warszawy w 1939 r.*, *Wybór dokumentów wojskowych*, Warszawa 1968; M. Porwit *Obrona Warszawy wrzesień 1939*, Warszawa 1969;

A. Branicka, *Mój wrzesień. Wspomnienia* (w posiadaniu autorki), cyt. za: M. Piekarski, op. cit.

O wielkiej operatywności Grupy świadczyć może obszar jej działania. Oddział Wydzielony Grupy w Okuniewie penetrował tereny na wschód od Warszawy i w dniu 9 września stoczył potyczkę z wrogiem pod Otwockiem. Oddział płk. Romańskiego po okrążeniu Warszawy odskoczył w dniu 12 września wraz z taborem w kierunku Wołomina, przemknął się między Niemcami i ostatecznie walczył pod Kockiem. Dokładnie nie wiadomo, czy oddział płk. Romańskiego odszedł na wschód w wyniku wydarzeń bojowych, które odcięły go od Grupy, czy też przemieszczał się w określonym celu, na polecenie swojego przełożonego.

Nie jest wcale wykluczone, że generał planował nawiązanie kontaktu ze swoimi towarzyszami, których spora liczba została rozlokowana wzdłuż wschodniej granicy do zadań cywilnych po zwolnieniu z obozów internowania. W każdym razie 9 września gen. Bałachowicz wydał rozkaz polecający szefowi referatu prasowego swojej Grupy, rtm. Stanisławowi Wotowskiemu, wyjazd do Brześcia, Lublina i Wilna "celem nawiązania kontaktu z moimi oddziałami tworzącymi się w tych miastach"⁹.

Wojciech Winkler w swoich wspomnieniach z kampanii wrześniowej pisze, że ewakuując się z Warszawy 7 września natrafił w jednej z podwarszawskich wsi przy trakcie lubelskim na napis: "Tu się formują Oddziały Jazdy Generała Bałachowicza". Autor twierdzi, że spotkał się tam oko w oko z generałem, który wcielił go do tworzącego się oddziału, liczącego wówczas około stu żołnierzy. "Bombardowanie niemieckie zniweczyło oddział - opowiada dalej Wojciech Winkler - a niedobitki gen. Bałachowicz skierował do Lublina. W Lublinie jednak oddział się już nie odtworzył"¹⁰.

Tymczasem jednak zasadnicza część Grupy prowadziła walki na południowych obrzeżach Warszawy: osiedle Natolin, Służew, Wilanów, osiedle Czerniaków, Augustówka, fort Dąbrowskiego, Powsin, Jeziorna, Pyry, Las Kabacki. W tym pasie prowadzono intensywne boje, ponosząc przy tym znaczne straty. Druga placówka sanitarna zainstalowana w Wilanowie, kierowana przez mjr. lek. med. Wacława Pasikowskiego, przyjmowała nieustannie transporty rannych. Aby zobrazować wielkość tych strat wystarczy wspomnieć, że w dniu 12 września w trakcie zdobywania Służewia i torów Wyścigów Konnych Grupa utraciła 50 zabitych i rannych.

Dzień przed atakiem na Służew żołnierze Grupy z przedpola umocnień niemieckich pod Konstancinem ściągnęli dwa uszkodzone szkolne samoloty RWD, pozostawione tam przez 1. pułk lotniczy. Samolotom tym towarzyszył mjr obs. Zenon Romanowski i mjr Franciszek Prochaska. Jeden z tych samolotów został później naprawiony i startował z lotniska bielańskiego do celów łącznikowych i do prowadzenia namiaru artyleryjskiego.

Innym niezwykłym wyczynem żołnierzy Bałachowicza było zorganizowanie przeprawy przez Wisłę dla rozbitych oddziałów spieszących z praskiej strony do oblężonej Warszawy. W okolicach Jeziora Czerniakowskiego urządzono swoisty most z ... dętek samochodowych¹¹. Przebyło Wisłę przy pomocy tych prymitywnych środków technicznych ponad 200 żołnierzy.

9 Oryginalny dokument, własność Włodzimierza Kuźmy z Warszawy.

10 W. Winkler, *Emigrant*, Warszawa 1994, s. 19-20.

11 M. Piekarski, *op. cit.* s. 216.

Wszystkie relacje potwierdzają wielką brawurę i bohaterstwo żołnierzy Grupy gen. Bałachowicza. Anna Branicka w swojej relacji opisuje w dramatyczny sposób "krajobraz po bitwie", kiedy to zwożono do pałacu w Wilanowie rannych bałachowców. Opisując ich niebywałe poświęcenie mówi: "Szarża polskiej kawalerii na niemieckie karabiny maszynowe stojące pod Natolinem była dowodem wielkiego bohaterstwa. Niemcy cofnęli się, niestety nie na długo"¹².

23 września Grupa gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza została przerzucona na Marymont. Ostatnim rozkazem polecono Grupie wyrzucenie nieprzyjaciela z Lasku Bielańskiego i zajęcie klasztoru na Bielanach. Rano 26 września zarządzono koncentrację oddziałów w rejonie CIWF (obecnie AWF) i wyselekcjonowano ochotników do przeprowadzenia akcji. Niestety, pomyślnie rozwijający się szturm został zatrzymany rozkazem o zawieszeniu ognia. Tragiczne w skutkach wejście na pole minowe zakończyło działalność bojową Grupy.

27 września dowództwo zaczęło niszczyć dokumenty. Po złożeniu broni gen. Bałachowicz rozpuścił swoją Grupę. Część z nich rozeszła się w różne strony. Warszawiacy odeszli do oddziału zapasowego pułku stacjonującego w forcie żoliborskim jako żołnierze z poboru armii stałej. Według danych z cytowanej Kroniki, w czasie walk poległo 199 żołnierzy oraz 78 podoficerów i oficerów. Ponadto zginęło około 200 żołnierzy ochotników, o których brak danych.

Dowództwo grupy stanowili: dowódca - gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz, zastępcami byli płk Jakowlew i płk Mikołaj Stanisławski, szefem sztabu ppłk J.M. Szczudłowski, kwarttermistrzem - ppłk Jurczenko, później kpt. Herman Eljasz. Dowódcą Odcinka Wydzielonego w Okuniewie był płk Marek Romański. Pamiątkowego "Krzyża Waleczności Armii Gen. Bułak-Bałachowicza" za wojnę z bolszewikami oczywiście nie nadawano. Szefostwo grupy przygotowało szereg wniosków awansowych i odznaczeniowych, ale nie wiadomo, czy dotarły one do dowództwa obrony Warszawy.

Po kapitulacji Warszawy większa część żołnierzy i oficerów uniknęła niewoli i poszła w rozsypkę. Część kadry oficerskiej, która walczyła wspólnie z gen. Bałachowiczem przeciw bolszewikom, skupiła się wokół generała. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych gen. Bałachowicz wraz z oddanymi mu towarzyszami walki zmontował jeszcze w 1939 roku organizację konspiracyjną. Być może wykorzystywał tutaj rosyjskie pochodzenie niektórych ze swoich współtowarzyszy i ich status uchodźców politycznych, tzn. białych Rosjan, jak wiadomo tolerowanych przez hitlerowców.

Świadcstwo istnienia organizacji znajdujemy w meldunku półrocznym gen. Stefana Roweckiego z 1 kwietnia 1941 roku o stanie organizacyjnym ZWZ, skierowanym do Komendanta Głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego. W rozdziale pt. *Organizacje nie współpracujące z S.S.S.* czytamy: "Konfederacje Wojskowe (pieczętka z godłem państwowym i napisem »Narodowa Armia Ochotnicza« - gen. dyw. Stanisław Bułak-Bałachowicz). Niewielka grupa, złożona z oficerów gen. Bałachowicza. Członkami są funkcjonariusze gestapo, trochę Polaków i trochę Rosjan białogwardzistów. Gen. został zastrzelony przez Nie-

12 A. Branicka, op. cit.

mców na ulicy Francuskiej przed swym mieszkaniem w nie zbadanych bliżej okolicznościach. Poprzednio głośni i ruchliwi, obecnie nie przejawiają żywszej działalności. Współpraca z nimi, w warunkach konspiracyjnych, wykluczona. Jeśli potrafią wytworzyć coś wartościowego, wykorzystam w powstaniu"¹³.

Meldunek zawiera stwierdzenia dosyć enigmatyczne, trudne do wyjaśnienia, a nawet bałamutne. Wynikałoby z niego, że "funkcjonariuszy gestapo" można ewentualnie wykorzystać w powstaniu...

Gen. Bałachowicz został zastrzelony na ul. Saskiej, a nie na pobliskiej Francuskiej. Nie potwierdzają się też informacje o udziale Rosjan w organizacji konspiracyjnej Bałachowicza. Pewne koła emigrantów rosyjskich widziały swą szansę we współpracy z Niemcami, z drugiej zaś strony mogły szukać kontaktu z Bałachowiczem pamiętając jego związek z Komitetem Rosyjskim Borysa Sawinkowa. Istnieją przypuszczenia, że w przewidywaniu nadchodzącej wojny ze Związkiem Sowieckim Niemcy próbowali stworzyć scenariusz dla Bałachowicza i jego żołnierzy. Krążą nie potwierdzone supozycje, jakoby Niemcy próbowali bezskutecznie nakłonić generała do współpracy w imię tej idei. Taka wersja z wielu powodów wydaje się zupełnie nieprawdopodobna. Na początku 1940 roku Niemcy z całą pewnością nie brali pod uwagę koncepcji tworzenia rosyjskich oddziałów sojuszniczych w celu użycia ich w przyszłej wojnie ze Związkiem Sowieckim. Ponadto sam generał Bałachowicz ze względu na swój antyniemiecki światopogląd, podkreślany w całym międzywojennym dwudziestolecu, zupełnie się do tej roli nie nadawał. Dodać jeszcze trzeba, że filarem i motorem jego poczynań w niepodległej Polsce było dokumentowanie narodowej przynależności do Polski. Nie należy więc wierzyć w to, że teraz zgodziłby się na nowe aliansy.

Mimo sugestii o natychmiastowym "uśpieniu" organizacji po śmierci jej szefa, istniała ona jeszcze przez czas dłuższy. Stanisław Hys, żołnierz Konfederacji Wojskowej gen. Bałachowicza posiada dokumenty opatrzone pieczęcią okrągłą z orłem państwowym, na którego piersi figuruje krzyż Bałachowicza. W otoku pieczęci widnieje napis: "Dowódca Armii Ochotniczej generał dywizji Stanisław Bułak-Bałachowicz". W nagłówku pism wydrukowano: "Komenda Główna Konfederacji Wojskowej". Oba pisma to wnioski awansowe dla właściciela dokumentów, z których pierwszy opatrzone datą 7 grudnia 1940 roku, a drugi 19 stycznia 1941 roku.

Organizacja, o której tutaj mowa, egzystowała do pierwszych dni maja 1941 roku. S. Hys został aresztowany przez gestapo 5 maja tego roku i poprzez Pawiak, Aleję Szucha i Rakowiecką trafił do obozów Auschwitz (Oświęcim) i Oranienburga, gdzie był więziony do końca wojny.

Stanisław Hys został zaprzysiężony przez gen. Bułak-Bałachowicza pod koniec 1939 roku. Uroczystość zaprzysiężenia odbywała się w towarzystwie 18 innych wstępujących do organizacji osób i miała miejsce w kościele oo. Kapucynów przy ul. Miodowej podczas Mszy świętej. Wśród osób biorących udział w akcie przysięgi byli obecni m.in. ppor. Ry-

¹³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t.I, Londyn 1970, s. 501.

szard Bronowski "Grot", ppor. Karpiński, kpt. Feliks Kisiel oraz oficer łącznikowy ps. "Czarny", który aresztowany później przez gestapo zasypał w śledztwie organizację. Okoliczności "wpadki" potwierdzają akta gestapo przechowywane w Archiwach MSW¹⁴. Według relacji S. Hysa organizacja składała się wyłącznie z Polaków - nie było w niej ani Rosjan, ani Białorusinów, a on sam zajmował się m.in. zaopatrzeniem żołnierzy w broń i amunicję, po którą jeździł kilkakrotnie do Radomia¹⁵.

Gen. Bałachowicz zginął z rąk Niemców w dniu 10 maja 1940 roku w Warszawie¹⁶.

Jego nazwisko znajdujemy w wykazie zwłok dostarczonych do kostnicy miejskiej¹⁷.

Najprawdopodobniej na trop generała naprowadził Niemców konfident, volksdeutsch Wilhelm Westrych, zlikwidowany następnie przez AK w dniu 3 października 1943 roku na szosie koło Iwicznej¹⁸. Likwidację przeprowadzał patrol AK pod dowództwem ppor. Stanisława Milczyńskiego "Gryfa", a wyrok wykonał pchor. Ksawery Frank "Kiejstut". W jaki sposób Westrych wpadł na trop generała? Otóż znał on dobrze generała z czasów przedwojennych, kiedy pełnił funkcję wiceprezesa i skarbnika w Związku Byłych Uczestników Powstań Narodowych, któremu przewodził gen. Bałachowicz.

Po śmierci gen. Bułak-Bałachowicza i rozpadzie jego organizacji poszczególni jej członkowie weszli do innych podziemnych organizacji, przeważnie do ZWZ. Między innymi ppor. Witold Wincenty Przyborowski "Kulesza", późniejszy dowódca oddziału minerów w batalionie AK "Miotła", przeszedł do ZWZ ze sztabu gen. Bałachowicza, przy prowadzając ze sobą grupkę dywersyjno-saperską¹⁹.

14 R. Domańska, *Pawiak - Więzienie Gestapo. Kronika 1939-1944*, Warszawa 1978, s. 153 i 156; CA MSW, sygn. 184/23; Oświadczenie Stanisława Hysa nagrane na taśmie magnetofonowej.

15 Oświadczenie Stanisława Hysa.

16 "Biuletyn Informacyjny", 31 V 1940.

17 Kopia w zbiorach Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956.

18 H. Witkowski, *Kedyw Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943-1944*, Warszawa 1984, s. 270 i 414.

19 L. Niżyński, *Batalion "Miotła"*, Warszawa 1992, s. 15.